№ 112. Kraków 17 Maja Niedziela. Rok 1857.

CZAS

Dzien[illegible] ...o wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...ostatnim dniem każdego miesiąca.

Sącz. Ry[illegible] Wy. Grab[illegible]

[Przed]płata na Dziennik „Czas“

[w Krakowie]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[rocznie]	złr. 16	rocznie	złr. 20
[półrocznie]	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 maja

Zdanie sprawy z czynności Towarzystwa Dobroczynności zawarte w 38mym Roczniku jego niedawno wyszłym z druku, pocieszającym jest dowodem podniesienia tego zakładu, a zarazem świadectwem o duchu miłosierdzia mieszkańców tutejszych. Zakład ten mieścił u siebie, żywił, odziewał i pielęgnował pod koniec **1856** roku **44** starców i kalek, **153** kobiet podeszłych i **40** dzieci, których wychowaniem obok tego się zatrudniał, oddając corocznie starszych do rzemiosła lub innego zawodu. Z téj liczby dzieci, było na koszcie rządowym **4**, na koszcie miasta **10**. Na utrzymanie tego ubóstwa i naukę dla dzieci wydano w ciągu r. **1856** przeszło **80,000** złp. Dochody Towarzystwa wynosiły **144,094** złotpol. a z tych **44,200** były pozostałością z r. **1855**, zaś **21,960** jako zasiłek pobierany ze skarbu publicznego pod różnemi tytułami. Oprócz tego znaczniejsze dochody Towarzystwa płyną ze składek rocznych lub darów, z kwesty i skarbon, z procentów od kapitałów własnych, z widowisk na dochód zakładu dawanych i z różnych innych wpływów. Zdaje się, że Towarzystwo dąży starannie do ustalenia funduszów swoich w ten sposób, aby większą część wydatków na utrzymanie ubogich pokrywać mogło z procentów od kapitałów. Dziś już procenta te wynoszą około **40,000**, to jest tylko o **5,500** złp. mniej niż kosztowała w roku **1856** najważniejsza gałęź utrzymania ubogich: żywność ich. Rok też po roku przybywa na fundusz Towarzystwa po parę lub kilka tysięcy przeznaczonych na stały fundusz; spodziewać się przeto należy, że w niedalekiéj przyszłości kapitał Towarzystwa tak dalece wzrośnie, że z procentów jego będzie mogło utrzymywać mniéj więcéj taką jak dziś lub większą nawet liczbę starców, kalek i dzieci. Teraźniejszy roczny rozchód przedstawia już znaczny kapitał, na który się długie lata składały; wszelako nieustająca cnota dobroczynności, a przytem porządna administracya zakładu pod sterem p. Hoszowskiego b. Senatora, każą dobrze wróżyć na przyszłość. Niebawem zapewne wpłyną znaczne fundusze do kasy Towarzystwa jako to między innemi z zapisu ś. p. Teofila Łętowskiego **20,000** złr. w obligacyach indemnizacyjnych galicyjskich, z zapisu ś. p. Stanisława Wężyka **8,000** złp. i wiele innych pomniejszych. Summy te znacznie zapomogą zakład pod opieką Towarzystwa będący, i nie na nich zapewne ograniczy się na przyszłość hojność dobroczyńców. Gdybyśmy chcieli wymieniać z pośród nich tych wszystkich, których imiona mieści w sobie Rocznik Towarzystwa, wypadłoby nam długi wyliczyć szereg imion, boć nie wolno nam wybierać te tylko, którym Opatrzność dozwoliła hojniejszy nieść datek dla wsparcia bliźnich, albo poświęcić czas, starania i pracę na zajmowanie się sprawami Towarzystwa, a i tych imion niemała jest liczba w wydziałach spisowym, skarbowym, gospodarczym, prawnym i lekarskim. Są też oddzielni opiekunowie i opiekunki izb starców i dzieci, rozciągający szczególną pieczę swoją nad kilku lub kilkunastu ubogiemi. Nie samą przeto składką i darem niesiona jest pomoc i ulga nieszczęśliwym. Protektorem tego domu ubogich jest Jksiądz biskup Łętowski, a protektorką hr. Arturowa Potocka, oboje nieodzowni przy każdem dziele miłosierdzia w mieście naszem.

Rocznik o którym mówimy, poprzedzony jest bardzo stosownie wiadomościami historycznemi odnoszącemi się do dziejów domu schronienia ubogich, które skreślił Prezes Towarzystwa p. Hoszowski. Pierwszą z nich jest wiadomość o starożytnym obrazie umieszczonym w kaplicy domu ubogich, drugą o domu schronienia ubogich w Krakowie w wieku XVIym, w którym się pomieniony obraz niegdyś znajdował. Dom ten pod opieką Bractwa Panny Maryi, jak niemniéj równocześnie prawie założone Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego trwają niemal nieprzerwanie po dziś dzień w instytucyach dobroczynnych, lubo pierwsza z nich sekularyzowała, że się tak wyrazimy, nazwę swą, którąbyśmy chętnie przywróconą widzieli. O téj pracy historycznéj p. Hoszowskiego już mówiliśmy na innem miejscu a może raz jeszcze wrócić nam do niéj wypadnie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 14 maja.

☙ Rozpatrując się bliżéj w wystawie rolniczéj, która ściąga co dzień tłumy widzów do Augarten, wyznać trzeba, że natura znaczną ma w niéj nad sztuką przewagę. Chów bydła, owiec, ptastwa domowego, równie jak uprawa owoców, warzyw i kwiatów, zrobiły zdaniem znawców w Austryi od lat kilkunastu znaczne postępy, lecz nie dosięgły jeszcze tego stopnia, na którym się znajdują we Francyi, Anglii, Belgii i Szwajcaryi. Widać wszakże z przedstawionych produktów, o ile natura jest hojną, czerstwą i silną, i o ile polepszenie i postęp mogą być pomyślnemi i spiesznemi przy pracy i zastosowaniu umiejętnem tych środków, które wynalazły w innych krajach nauka i sztuka i już dobroczynnemi rezultatami sprowadziło doświadczenie. Woły węgierskie są wielkie, wspaniałe, silne, lecz ustępują pierwszeństwa temu, którego Francya miała na wystawie ostatniéj w Paryżu i który się znajduje teraz w osobnéj stajni przy Augarten. Owce czeskie i węgierskie jakkolwiek piękne i w delikatną wełnę zamożne, nie mogą iść w porównanie z angielskiemi i z merynosami hiszpańskiemi. Koguty i kury rasy mięszanéj z indyjskiemi, są dowodem znacznego w chodowaniu ptastwa domowego; postępu. Ogrodnictwo stoi, z tego co na wystawie widzieć można, na dość niskim stopniu. Owoce i jarzyny, małe kwiaty po większéj części pospolite i zręcznem ułożeniem więcéj w masie, jak pięknością szczegółów uderzające. Jedne drzewa leśne są niezwykłéj, rzadkiéj wielkości i objętości, co oprócz natury, chlubnem dla gospodarstwa leśniczego w Austryi jest świadectwem. W ogóle płody królestwa zwierzęcego i roślinnego zajmują więcéj oko ciekawego tłumu: gospodarze, ludzie fachowi, agronomowie praktyczni, teoretyczni kupią się koło machin i oglądają takowe z uwagą odpowiednią ich dobroczynnemu przeznaczeniu. Pod tym względem wystawa tegoroczna stanie się bezwątpienia nader korzystną, gdyż posłuży do upowszechnienia tych narzędzi, które zastępując ręce oszczędzając czas i doskonaląc robotę, wynagradzają pierwszy nakład, obfitemi dobrodziejstwy.

Dziś książę Lichtenstein daje wielki bankiet dla członków wystawy. Jutro rozdanie nagród. Liczba zwiedzających wystawę przechodzi 6,000 osób. Czas mamy ciągle pogodny, choć chłodny. Hotele zapełnione przybyszami. Z Galicyi wszakże widać mało. Przeciwnie jest pełno gości z innych prowincyj, a mianowicie z Węgier.

Zastępca Prezesa c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że w wypełnieniu ustaw, 23 ogólne Zgromadzenie półroczne, odbędzie się we Lwowie dnia 20 i następnych miesiąca czerwca w godzinach porannych, w sali zakładu narodowego imienia Ossolińskich; na które szanownych członków towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Obok przedłożenia zdania sprawy z czynności Komitetu w upływającem półroczu, na posiedzeniach rzeczonego zgromadzenia roztrząsane będą kwestye, tyczące się gospodarstwa wiejskiego w ogóle, w poniżéj przytoczonych pytaniach zawarte. Sekcya leśnicza odbędzie także w tym czasie swoje roczne posiedzenie, na którem miłośnicy leśnictwa będą mieli sposobność zastanowić się nad niektóremi ważniejszemi przedmiotami swego zawodu.

We Lwowie dnia 5go maja 1857 roku.

Krasicki.

Pytania.

I. Z wydziału rolnictwa i ekonomii.

I. Jak urządzić siew roślin pastewnych, aby przez całą porę letnią, od najwcześniejszéj wiosny do najpóźniejszéj jesieni, mieć dla bydła tak roboczego, jako też pożytkowego, zawsze świeżą, posilną i dostateczną paszę; także wyznaczyć ile przestrzeni na utrzymanie 50 sztuk bydła rogatego pod siew roślin pastewnych do zielonéj karmi przeznaczyć należy?

II. Czy odmianę nasienia zbożowego w ogólności polecać można, czyli zaś tylko w niektórych okolicznościach i w jakich? Przy jakich zbożach szczególniéj należałoby doradzać odmiany nasienia? Jak często należy ją przy jednem lub drugiem zbożu powtarzać? Czy nowe nasienia należy sprowadzać z lżejszego albo cięż zego gruntu, z cieplejszéj albo zimniejszéj okolicy?

III. Dwanaście lat minęło u nas, a piętnaście na zachodzie, od czasu pojawu pierwszéj zarazy na kartofle. Wszystkie zaradcze środki przeciw zgniliźnie okazały się bezskutecznemi. Jedno tylko wyszukiwanie odmian kartofli opierających się zarazie, pokazało się skutecznem. Liczba tych kartofli jest nie wielka: byłoby więc do życzenia, aby na ogólnem Zgromadzeniu członkowie towarzystwa podali gatunki kartofli wedle ich doświadczenia najmniéj zarazie podpadających, któreby można w kraju do uprawy zalecić.

IV. Uprawie lnu stoi na przeszkodzie w wielu okolicach powojka (czyli wołub, niszczący zarówno i koniczynę) która len i koniczynę przed okwitaniem w kłęby zbija i na ziemię powala. Jaki sposób byłby najlepszy do wypielenia tego uporczywego chwastu?

V. Jakich niekosztownych środków należałoby użyć, aby łąki przywieść do lepszego stanu urodzajności? Czy mierne osuszenie przez wybranie nowych lub poprawienie starych rowów, i częściowe zasiewanie łąk po wzruszeniu ich bronami żelaznemi zaraz po zejściu śniegu, koniczyną, brzanką, rajgrazem i t. d., a w niedostatku tych kosztownych nasion, samemi trzynami siennemi, nie byłoby zastósowane do naszych gospodarstw?

VI. Który gatunek anyżu, będącego grubym artykułem handlu, czy płaskaty ozimy, czyli też okrągły letni, delikatniejszy, jest odpowiedniejszy naszemu klimatowi? Jakie w tym względzie robiono doświadczenia, zwłaszcza na Podolu, gdzie uprawa płaskiego anyżu bardzo jest rozpowszechniona a okrągłego prawie jeszcze nie znana?

VII. Jakie sposoby mogłyby w dzisiejszych stosunkach postawić większego właściciela ziemskiego w możności należytego prowadzenia swego gospodarstwa? Czy założenie banku, z któregoby właściciele ziemscy mogli brać zaliczki na swoje produkta, oraz ustanowienie kompanii handlowéj, któraby się trudniła sprzedażą ziemiopłodów, byłoby do życzenia, i o ileby dwie te instytucye były pomocnemi do większego rozwoju rolnictwa krajowego? Jakich więc środków należałoby użyć, ażeby wspomniane instytucye wywołać do życia w naszym kraju?

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Z KRAKOWA.

Na słowo poczciwe w korespondencyi z pod Biecza w onegdajszym Nrze *Czasu* skreślone, miło jest odpowiedzieć w podobnym sposobie. Ten, który rozpowszechnił myśl postawienia Domu dla Towarzystwa Naukowego w Krakowie, ile mu tylko wiek i czas pozwala pracuje ciągle nad przywiedzeniem do życia téj myśli. Po otrzymaniu zezwoleń rządowych w obu częściach Galicyi na zbieranie składek, rozpisał wszędzie prośby do tych współziomków, z którymi zostawał w jakichkolwiek stosunkach — i tylko niemożność oddania podobnéj posługi do rzadkich wyjątków należy. Są nawet tacy jak np. Włodzimierz hr. Russocki we Lwowie, który w dni kilka po odebraném wezwaniu kilkaset reńskich nadesłał. Mało jest obwodów Galicyi, w którychby kolektorów nie było. Zgłoszą się oni po dary, nie dziś, to jutro — a dzieło takie jak wystawienie Domu od fundamentów, potrzebuje dwóch lat pracy przy najszczęśliwszych skutkach wydanych odezw i tych, które się jeszcze wydadzą. Główne zasady żebractwa o składki, są następujące: Wszędy objawiać myśli i potrzebę tych składek, dodając, że nie tyle idzie o wysokość liczebną darów, ile o okazanie swoim i obcym powszechnego udziału. Taki to udział będzie najwyższą pochwałą i saméj myśli i dzieła. Nie raz grosz wdowi przeważy sumę ogromną na szali rzetelnéj zasługi. I tu należy wymienić jednego poczciwego zecera w jednéj z tutejszych drukarni. Ile mu razy zostanie reński nad potrzeby, na które w pocie czoła pracuje, tyle razy odsyła go do jednego z kolektorów tutejszych prosząc o zatajenie swego imienia.

Nieznam dotychczas niechętnych przedsięwzięciu naszemu. Są tylko tacy, którzyby je może wykonywali inaczéj. Któż się tym zgorszy? Owszem i takich słuchać należy: bo może myśl ich trafniejszą się okaże. Lecz gdy już wszystkie przedwstępne kroki ułatwionemi zostały; gdy wszystkie władze rządowe jak najskwapliwiéj udzielić raczyły przyzwolenia swojego, gdy szanowny Dyrektor budownictwa rządowego pochwalił plany, światłych swych uwag udzielił, i dalszą pomoc zaręczył — gdy się roboty poczęły na placu skromnym lecz odpowiednim potrzebom trzech Towarzystw w Krakowie: należy donieść korespondentowi z pod Biecza przez pismo publiczne, iż oprócz trzech kollektorów ustanowionych na obwód Jasielski, odeszły nadto dwa świeże wezwania do ziomków znanych z swéj gorliwości dla nauk i wziętości powszechnéj. Nie braknie z czasem nigdzie na takich, którzy przyjmować będą z najwyższą wdzięcznością wszelkie dary pieniężne na składkę o któréj mowa, a wszyscy kollektorowie są proszeni o staranie, by na ich liście składkowéj niebrakowało żadnego poczciwego imienia.

Myśl urządzenia wystawy archeologicznéj w Krakowie na wzór Warszawskiéj, była już przedmiotem narad komitetu Towarzystwa Naukowego na dniu 13 b. m., a to z powodu korespondencyi *z pod Biecza*, którą jeden z szanownych członków tegoż komitetu przedstawił, a która będzie podniesioną i bez pochyby uwzględnioną przez Wydział właściwy. Jest ona nazbyt ponętną, by z niéj niekorzystano. Najlepszą porą ku temu jest jesień i z powodu jarmarku w Krakowie i i powrotu z zagranicznych kąpieli.

Jeszcze o jedném wspomnieć wypada W. P. pełen gorliwości w sprawie o którą rzecz idzie, podał myśl nową wydania Album Towarzystwa Naukowego na korzyść domu przyszłego. Zarys dziejów tegoż Towarzystwa od powstania aż do dni naszych na wstęp do Album poruczony został biegłemu pióru i najwięcéj mającemu świadomości tych dziejów Dra Majera. Inni Członkowie wyznaczonéj deputacyi ku temu celowi, jak ksiądz Adam Jakubowski i twórca myśli Wincenty Pol, mają się zająć zebraniem i wyborem najstósowniejszych przedmiotów. Niech więc tę składkę pracy i usiłowań piśmiennych, wesprą swém uczestnictwem rodacy, a przykład podobnego zbioru na cześć Jachowicza w Warszawie może posłużyć i za zachętę i za moralną nagrodę.

Jakkolwiek składki na dom dla Towarzystwa idą dość pomyślnie, lecz i potrzeby Domu z dniem każdym wzrastają, a założenie kamienia węgielnego w końcu bieżącego miesiąca, odwlec się może dla przeszkód miejscowych.

Jeden z kollektorów w Krakowie.

PRZEGLĄD

usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Ciąg dalszy).

Sprawozdanie z posiedzeń Ogólnego Zgromadzenia członków c. k. Towarzystwa roln. krak. odbytych w dniach 2, 3 i 4 marca b. r.

Pierwsze posiedzenie, na które zebrało się 52 członków, otworzył szanowny prezes Towarzystwa mową, w któréj zachęcił Ogólne Zgromadzenie do wyrzeczenia stanowczo, czy zamierzona przez dotyczące się Towarzystwo praktyczna szkoła rolnicza ma przyjść do skutku, czy sprawa ta znajduje w obywatelstwie ziemskiém udział i uznanie i czy ziemiaństwo nasze skłonne jest do jakiegokolwiek poświęcenia się, aby projekt owéj szkoły przeprowadzonym i wykonanym został. Następnie wskazał prezes, jakie ułatwienie Komitet znalazł w wyborze miejsca i gospodarstwa do założenia w niem przyszłéj szkoły, przypomniał żywotną jéj potrzebę i korzyści nie tylko jako naukowego zakładu rolniczego, ale też jednocześnie podającego sposobność do dania dobroczynnéj pomocy dzieciom rodziców zasłużonych około gospodarstwa majętniejszych ziemian, nakoniec rzecz całą polecił gorliwości zgromadzonych członków Towarzystwa.

Zaczęto przeto od przeczytania projektu statutów zamierzonéj szkoły, od rozbioru i uchwały każdego pojedynczego onych paragrafu.

Najpierw odezwało się kilku członków z uwagami nad wątpliwością pożytecznego zjednoczenia w przyszłym zakładzie dziewcząt i chłopców, tak ze względu na trudność dozoru, jako też na mniejszą na teraz potrzebę wykształcenia gospodyń folwarcznych, gdyż od nich wymaga się więcej pilności i prawości, niżeli nauką szkolną nabytéj zdolności. Występujący w obronie projeku kształcenia gospodyń li tylko członkowie komisyi, która go układała, niezdołali przekonać większości o potrzebie utrzymania w zakładzie uczennic, gdyż jak pokazało następnie głosowanie znacznie przeważająca większość była za kształceniem w szkole praktycznéj samych tylko chłopców.

Zanim przystąpiono do głosowania, odczytał sekretarz Towarzystwa nadesłaną przez członka, p. Piaseckiego odezwę do Ogólnego Zgromadzenia wystósowaną, któréj treść była następująca. Wykazuje w niéj, jak słusznem jest, aby rolnik zawód swój, tak trudny i wie-

VIII. Jakiemi płodami rolniczemi, surowemi lub technicznie przerobionemi, może Galicya, przy zbliżającéj się kolei żelaznéj, z największą korzyścią konkurować na zagranicznych targach, a przeto których płodów rolniczych uprawa powinna, w zastósowaniu do gleby i strefy, przeważać w gospodarstwach krajowych?

IX. Jaki inwentarz roboczy, konny czy wołowy powinien przeważać w folwarcznych naszych gospodarstwach? Jakie są w jednym lub drugim razie korzyści i niekorzyści?

II. Z wydziału chowu zwierząt domowych.

X. Na jakich zasadach pielęgnowania i krzyżowania bydła krajowego można wyprowadzić krajowe oryginalne rasy, jedne dla produkcyi nabiału, inne dla produkcyi mięsa i łoju?

XI. Jaki rodzaj pokarmu zadawanego do roku cielętom wpływa najkorzystniéj na ich wzrost, dobre wyglądanie i przeważne tworzenie się systemu muszkularnego i gruczołowego?

XII. Od niejakiego czasu pojawia się w Bełskim i innych okolicach kraju bardzo niebezpieczna słabość u koni, a nawet miejscami u bydła, sprowadzająca zwykle śmierć dnia trzeciego, a nawet i prędzéj. Słabość ta znamionuje się puchliną przodu, głównie piersi. Jakie są przyczyny téj nowéj u nas słabości? czy jest zaraźliwą? w czém jest jéj właściwy charakter, i jakie środki okazały się dotąd najskuteczniejszemi?

XIII. Jakie są charakterystyczne oznaki świń tuczących się z łatwością i prędko? Jakie pokarmy wpływają na jędrność, a jakie na olejność słoniny, i czy pewne rasy i które inklinują bardziéj do przybrania tłuszczu niż mięsa?

III. Dla sekcyi leśnéj.

XIV. Służebnictwa leśne, które wkrótce uledz mają ostatecznemu uporządkowaniu z urzędu, dozwalają w różnych względach zarówno zregulowania, jako też i całkowitego ich zniesienia. Zachodzi więc pytanie: w jakich razach dla właściciela lasu, służebnictwem obciążonego, odkupienie służebnictwa przez odstąpienie części gruntu; w jakich przez zapłatę w gotówce, a w jakich urzędowe zregulowanie onych, pożądańszem być może?

XV. Jakie postępowanie okazało się dotychczas najstósowniejszem przy odmładnianiu wysokopiennych lasów dębowych, leszczyną podszytych?

XVI. W niektórych wysokopiennych lasach bukowych przyszła już koléj porębowa na niektóre drzewostany dotychczas skutecznie przetrzebiane. Jaki więc stosunek zachodzi pomiędzy przychodem z lasów już przetrzebionych, a z takich, gdzie trzebieży zaniechano?

XVII. Podług jakich zasad wartość pastwiska w lasach, należycie zagospodarowanych, najłatwiéj obrachowana być może?

XVIII. Olsza czarna we wszystkich prawie niskopiennych drzewostanach znajdująca się u nas dotychczas w bardzo *niskich położeniach po największéj części przez rozsadzanie hodowana była.* Gdy ten sposób kultury, w najmniejszéj części tylko odpowiadał, zachodzi pytanie czy był, i z jakim skutkiem przedsiębrany inny jaki sposób hodowania tego rodzaju drzewa?

XIX. Corocznie znaczne ilości nasion leśnych z wielkiemi kosztami z zagranicy sprowadzane bywają, i to z takich rodzajów drzew, które u nas wielkie przestrzenie zajmują, chociaż moglibyśmy przy zupełnem zaspokojeniu własnych potrzeb, wielką jeszcze ilością naszych nasion leśnych ościenne kraje opatrywać. Jakim więc sposobem można temu niegospodarnemu postępowaniu tamę położyć?

Wiedeń 15 maja. Depesza z dnia wczorajszego popołudniu z Budy donosi:

„Dzień wczorajszy spędzili N. Państwo w zaciszu, i tylko wieczorem przejechali krótko po mieście. Dziś JCMość raczył oglądać w Peszcie dom komitatu i sądy, tudzież aresztą, a następnie szpital Śgo Rocha i dom roboczy. N. księżniczka Gizela ma się nieco lepiéj."

Buletyn wydany o stanie zdrowia téj księżniczki mówi o gorączce w skutku zębienia powstałéj. Wyjazd N. Państwa został z tego powodu na dni 10 odłożony, a toby w razie gdyby nie można wcześniéj wyjechać, nie powiększyć z powodu podania wcześniejszego terminu, kosztów tym gminom, któreby się przygotowały na przyjmowanie N. Państwa. Przytem N. Państwo chcieli mieć poprzednio zupełną pewność, że stan zdrowia księżniczki dozwoli jéj im towarzyszyć. Skutkiem tego zasłabnięcia zaniechano wszelkich uroczystości w Peszcie. Spóźnienie to odjazdu nieskróci czasu pobytu Cesarstwa Imć w Peszcie za powrotem z podróży, który nastąpi 30 maja. N. Państwo wyjadą w 10 dni później aż do Tarczal i stamtąd powrócą parowcem do Pesztu. Późniéj raz jeszcze wrócą N. Państwo 13 czerwca do Pesztu, a 10 lipca opuszczą zupełnie Węgry.

— N. Pan nadał godność szambelańską hr. Karolowi Eltz, porucznikowi hr. Zygmuntowi Wagensperg i hr. Wilhelmowi Migazzi.

— *Neue Zeit* wychodząca w Ołomuńcu pisze, iż w dniu 13 b. m. wszyscy więźniowie polityczni amnestyonowani, w liczbie 21, wypuszczeni zostali z kazamat twierdzy ołomunieckiéj.

— N. Pan raczył kompozytorom opery węgierskiéj „Erzsébet" (Elżbieta) umyślnie ułożonéj na przyjęcie cesarskie, pp. Fr. Erklowi i Fr. Dopplerowi przesłać pierściene kosztowne z cyfrą swoją, a następnie dyrektorowi muzyki p. Kar. Dopplerowi i autorowi libretta p. Czanyuga po 50 dukatów w złocie.

— *Volksfreund* donosi, że podróżni, którzy się tego roku na Wielkanoc pod przewodem Stowarzyszenia Seweryna wybrali w podróż do Ziemi Świętéj, popadli w drodze z Jerozolimy do Bejrutu w ręce łupiezców beduińskich i musieli się drogo im okupić. Za kilka dni wrócą oni z Bejrutu parowcem do Tryestu.

— Pismo ekonomiczne *Volkswirth* powiada, że onegdaj jeden z kontrolerów banku narodowego zniknął, zostawiwszy podobno znaczny deficyt. Szczegóły tego zdarzenia niewiadome. Kontrolor miał żyć bardzo skromnie.

— N. Cesarzowa Karolina Augusta, JCW. Arcyksiężniczka Zofia i JCW. Arcyks. Ludwik Wiktor bawili parę dni w Hradczynie (Praga). Arcyksiężna Zofia i Arcyks. Ludwik Wiktor wyjechali stamtąd do Drezna, gdzie się mają odbyć zaręczyny księcia Napoleona.

— Następcą posła pruskiego w Wiedniu hr. Arnima, który zamierza usunąć się z téj posady dla słabości zdrowia, ma być poseł dotychczasowy pruski w Stuttgardzie p. Seckendorff.

— Zamianowani: fmpor. i jenerał-adjutant JCKAp. Mości baron Fryderyk Kellner de Köllenstein, właścicielem 41go pułku piechoty liniowéj; fmp. dywizyoner wojsk hr. Karol Thun-Hohenstein, właścicielem *29go pułku p. l.; fmp. i szef sekcyi przy naczelnéj* komendzie armii Karol Trattnern de Petrocza, drugim właścicielem 24go pułku p. l. księcia Parmeńskiego; fmp. i dywizyoner wojsk baron Jan Horvath-Petryczewicz de Szep-Lak, właścicielem 6go pułku dragonów. — Pułkownik pensyonowany Stefan Mesko de Felsö-Kubiny, przeniesiony do 50go pułku piechoty W. księcia Badeńskiego. — Posunięci na stopień pułkowników i dowódzców pułków: w 40 pułku p. bar. Rossbacha, podpułk. Ignacy Grobois de Brückenau; w 8. huzarów Elektora Heskiego ppułk. Jan Körnet.

— *Presse* bardzo ciekawą i ważną porusza kwestyę pod względem promessów tych kolei, które w wydawaniu akcyj zostały powstrzymane. „Zobowiązanie niewydawania akcyj przynajmniéj do końca 1857 roku, jakiemu się teraz poddały cztery najmłodsze stowarzyszenia kolejowe, pociągnie za sobą mnóstwo prawnych wątpliwości, a na czele ich stoi to, czy promessy kolei karynckiéj są ważne. Albowiem z kapitału pierwotnie przeznaczonego na budowę téj kolei, wynoszącego 62 miliony, założyciele i inni przedsiębiorcy podpisali około 47 mil. i natychmiast puścili w obieg w formie promessów między publiczność tu i w Niemczech. Paroksyzm akcyjny doszedł był w ówczas do samego szczytu, w jednéj też chwili rozerwano promessy z naddatkiem 5 do 6%. Teraz zachodzi pytanie, czy skutkiem pomienionego zawieszenia emisyi akcyj, promessy te tracą swoją ważność, i czy ich posiadacze mają prawo żądać zwrotu danego na nie zadatku. Forma w jakiéj promessy były spisane, jest oczywiście w tym razie decydującą. Co się tyczy promess w Wiedniu puszczonych w obieg, wiadomo nam, że takowe powszechnie brzmiały: „po wyjściu akcyj"; a w tym przypadku zawieszenie wydawania akcyj nie będzie wystarczającem do zerwania umowy zawartéj o nabywanie promess. Inne tu wszakże jeszcze okoliczności zasługują na uwagę, a któreby naprawdę ułatwić mogły zerwanie rzeczonych umów. Twierdzą bowiem, że i założyciele kolei karyuckiéj poszli za przykładem kolei zachodniéj i zaczęli się ostatniemi czasy układać, aby znacznie zmniejszyć kapitał zakładowy pierwotnie przeznaczony. Gdyby do tego przyszło, zamiast 62 milionów ograniczonoby się tylko na 20. Wygląda to na bajeczkę, ale po prostu daje się tem wytłumaczyć, że najmniéj dwie trzecie kolei wykreślono z programu. Czy taka zmiana aktu konsensowego znajdzie najwyższe zezwolenie, tego przewidywać nie można; to jednak pewna, że wtedy ze zmianą głównego przedmiotu przedsiębiorstwa nie możnaby tyle akcyj dostarczyć ile początkowo przyobiecano." W obec okoliczności powyżéj dotkniętych, o ileż więcéj bezpieczeństwa dla akcyonaryuszów i posiadaczy promess przedstawia kolej galicyjska, albowiem zaprowadzona w tem ostatniem przedsiębiorstwie instytucya syndykatu nie dozwoliła rozwinąć się ażiotarstwu, owemu pasożytowi wszelkich stowarzyszeń akcyjnych!

Rosya.

Całe rosyjskie dziennikarstwo a nawet literatura piękna toczą ciągle walkę na zabój przeciwko wielkiéj pladze niszczącéj Rosyę, to jest przeciwko zepsuciu, przekupstwu i nadużyciom urzędników, przeciwko braniu przez nich tak zwanych akcydensów. Przeciwko téj klęsce podkopującéj Rosyę, walczą nie tylko wstępne artykuły dzienników, lecz wiele nowych romansów i powieści rosyjskich ma za główny cel przedstawienie i wyszydzenie tego w zwyczaj zmienionego nadużycia i toczą bój z nim zacięty; feuiletości chłoszczą go niemiłosiernie, a najzawzięciéj smaganą jest w komedyach na cesarskiéj scenie wystawianych. Lecz ludzie znający dobrze Rosyę, mówią, iż pierwszym a jednym z radykalnych środków przeciwko téj klęsce, byłoby podniesienie pensyi niższym urzędnikom, których nadzwyczaj szczupła płaca nie wystarcza do zaspokojenia pierwszych potrzeb do życia, i popycha ich do szukania innych zakazanych przez moralność lecz prawie dozwolonyah przez obyczaj rosyjski źródeł dochodu, które są tak obfite, iż urzędnik mający 1000 złp. pensyi, żyje często w zbytku. Zwierzchność wie dokładnie o istnieniu tego złego i wie również, że jedynie podniesienie pensyi niższym urzędnikom lub wskazanie im prawych źródeł dochodu będzie pierwszym krokiem do usunięcia złego. W jednym z pierwszych rosyjskich dzienników *Ojczyste Zapiski* czytamy artykuł, którego autor znający dokładnie to złe trapiące Rosyę oraz jednę (gdyż jest ich wiele) z przyczyn tego złego, szczupłość pensyi niższych urzędników, przedstawia dziwny lecz praktyczny środek zaradzenia w części temu złemu. Autor mówi między innemi:

„Jestto faktem od wszystkich znanym, iż dzisiaj przy wszystkich referatach przy sporządzaniu kontraktów kupna i sprzedaży, sprawach hipotecznych itd., dają się i biorą się akcydensa, aby *przyspieszyć* wygotwanie aktu. Podatek przeto, który niższa służba rządowa od publiczności wybiera, istnieje. Niechże więc istnieje *de jure*, to co istnieje *de facto*, niechaj przynajmniéj przez to uregulują i ograniczą ten zgubny zwyczaj, niechaj podług pewnéj taryfy i dozy dają lub biorą truciznę nadużycia. Notaryusze i konsulowie każą sobie za swoje zatrudnienie płacić pewną oznaczoną taksę; dla czegóż niezastósować tego i do tych urzędników, którzy są w codziennéj styczności z publicznością. Co dzisiaj potajemnie płaci się za przyspieszenie roboty, niech się na przyszłość płaci otwarcie za robotę samą. Jeżeli urzędnicy są szczególniéj dla téj publiczności która ich potrzebuje, jest więc słusznie ażeby ich też publiczność płaciła. W rzeczy saméj istnieje to aż do dziś dnia niewątpliwie, lecz rząd niechce powziąść o tém żadnéj urzędowéj wiadomości."

Projekt ten przedstawiony przez *Ojczyste Zapiski* brzmi może dziwnie w uszach obcego, lecz dla znającego stosunki rosyjskie jest on dosyć praktyczny i możebny, chociaż ma w sobie wiele ironii. Przynajmniéj żaden inny dziennik niezrobił zarzutu temu projektowi, a przeciwnie znajduje on dużo obrońców.

— *Gazeta senacka* ogłosiła z powodu imienin Cesarza, mnóstwo reskryptów cesarskich zawierających rozmaite łaski to dla pojedyńczych osób, to dla ogółu, a w końcu najważniejszy akt zawierający pewien rodzaj amnestyi dla niewielkiej liczby młodzieży, która za polityczne czynności i zmowy w 1849 roku skazaną została przez sądy wojenne, a dzisiaj otrzymuje zupełne ułaskawienie; akt ten zawiera także pozwolenie powrotu do kraju niektórym mieszkańcom gubernij zachodnich będącym na wygnaniu na Syberyi lub zagranicą. Całą osnowę tego aktu podamy później.

— Subskrybcya na pierwszą seryę akcyj kolei żelaznych rosyjskich otwarta właśnie w Petersburgu w biórze głównego zarządu tychże kolei, poszła bardzo dobrze, przynajmniéj tak donoszą dzienniki rosyjskie. W pierwszych czterech dniach podpisano już na dwa razy taką ilość akcyj jaką ma zawierać pierwsza ich serya, to jest na 300,000 akcyj; wszyscy podpisujący wnieśli pierwszą zaliczkę na akcye. Sumę z zaliczek tych powstałą przeniesiono do twierdzy ś. Piotra i Pawła na Newie. Gdy zapisy na akcye przewyższają ilość akcyj oznaczoną prawem, mają przeto nastąpić redukcye i tylko ci którzy zapisali się na mniéj niż 100 akcyj, redukcyi nie ulegną; zapisy zaś innych będą stosunkowo zmniejszone.

Rosyjskie towarzystwo żeglugi parowéj na morzach Czarnem, Azowskiem i Śródziemnem, oraz na rzekach rosyjskich do morza Czarnego wpadających, ma w tym miesiącu urządzić regularny bieg parowców na pierwszéj linii między Odessą i Konstantynopolem. Pięć parowców zakupionych świeżo w Anglii jest już w drodze do Odessy.

Żegluga w odnodze fińskiej na Newie już się rozpoczęła, kilkanaście statków żaglowych i parowych wyszło już z Kronsztadu, lub do niego przybyło, a z Anglii przypłynęło kilka okrętów po zboże, a większe jeszcze ilości zboża zakupują lub zamawiają komisanci angielscy, w skutku czego podniosły się ceny zboża.

Między rządem rosyjskim a posłami innych mocarstw toczą się teraz układy względem zawarcia traktatów handlowych na podstawie nowo ułożonej taryfy cłowéj, którą już przed kilkunastu dniami pod Wiadomościami handlowemi podaliśmy. Taryfa ta jednak do téj chwili urzędowo ogłoszoną nie została.

— W Petersburgu mówią ciągle o wyjeździe Cesarza ze stolicy wciągu lata; zapewniają niektórzy, iż z Warszawy uda się w końcu lata do Prus i będzie na wielkich manewrach wojsk pruskich, które w tym roku odbyć się mają w prowincyi saskiej, a mniemają nawet, że tam się spotka z cesarzem Napoleonem przybyłym na też ćwiczenia wojskowe.

---

lostronny znał gruntownie, przez umyślne uczenie się każdéj jego czynności. Przypisując znaczną część naszego niepowodzenia w rolnictwie zupełnemu dotąd zaniedbaniu rolniczego kształcenia się młodzieży zachęca do szczerego zajęcia się połączonemi siłami, aby zamiar tyle pożyteczny dla kraju, a mogący spodziewać się pomocy ze strony Wys. Rządu, mógł być należycie do skutku doprowadzony.

W dalszym ciągu odezwy, przechodząc od uwag nad statutem zgadza się z poprawką przyjętą do nowo przerobionego projektu, iż szkoła ma sposobić wychowańców swych na gospodarzy folwarcznych, a nie jak poprzednio zamierzono na parobków.

Co do szczegółów: uważa wiek wstępujących do szkoły uczniów, lat 14, za nieodpowiedni jeszcze do prac ręcznych, jak do pługa, kosy, cepa, sądzi, iżby powinni mieć przynajmniej 16 lat skończonych. Uwaga ta jest bardzo słuszną, gdyż dzieci klasy mniej zamożnéj i włościańskiej naszego narodu w 14 latach bywają najczęściej za słabe do jakiejkolwiek cięższej pracy. Dlatego wypadałoby przyjmując uczniów niezbyt ściśle trzymać się wieku wyznaczonego w statucie i przypuścić do szkoły starszych także nad lat 14.

Warunek opłaty rocznéj 100 złr. m. k. a zatem przez 4 lat trwania nauki 400 złr. uważa p. Piasecki za uciążliwy i niepodobny do wypełnienia dla klasy ludności, z któréj właśnie według przeznaczenia szkoły, wychodzić mają przyszli słudzy folwarczni; wniósł przeto, aby orzeczonem było w statucie, iż utrzymanie ucznia będzie na koszcie publicznym.

Nadmienia o potrzebie wyrobienia dla uczniow uwolnienia od służby wojskowéj, choćby przez czas pobytu ich w szkole, coby wielkim było bodźcem do nauki.

Co do § 10 tyczącego się kształcenia gospodyń folwarcznych podziela zdanie komisyi, radzi tylko dodać zastrzeżenie: iż po zorganizowaniu i pomyślnem rozwinięciu szkoły dla chłopców, w miarę wzrastających funduszów oddział dla dziewcząt otworzonym zostanie. Ze względu zaś na moralność radzi, aby szkoła dla dziewcząt w oddzielném miejscu w przyszłości założoną była.

Jeżeli rzeczywiście tak wielką jest potrzeba kształcenia gospodyń, jak gospodarzy folwarcznych, to pewnie nierównie zbawienniejszem jest utworzenie osobnego zakładu dla dziewcząt, niżeli połączenie go ze szkołą dla chłopców. Spodziewać się też można, że po uzyskaniu dostatecznego doświadczenia co do sposobów pożytecznego prowadzenia praktycznéj szkoły rolniczéj dla chłopców, szkoła podobna dla dziewcząt tém łatwiéj urządzoną zostanie i tém więcéj znajdzie chętnych do złożenia potrzebnych na nią funduszów.

Co do funduszów tych potrzebę widzi p. P. dwojaką: naprzód na sam zakład, powtóre na utrzymanie w początkach choćby 50 uczniów rocznie. Podając bardzo dobre rady do zbierania składek, ofiaruje z swojéj strony:

a) na początkowy zakład 50 złr. m. k.

b) przez lat 6 corocznie po 25 złr. na potrzeby szkoły.

Uznając zasługę szczerego zajęcia się ze strony p. P. w podaniu bardzo gruntownie obmyślanych rad, aby szkoła praktyczna jak najrychléj i najskuteczniej zaprowadzoną być mogła, nie wolno nam pominąć milczeniem trafnego przykładu, jaki dał ów szanowny członek każdemu, do większego wsparcia przyszłéj szkoły.

Dla wielu może być uciążliwem złożenie odrazu takiéj sumy, jaką po rozłożeniu jéj na lat kilka z łatwością zapłacić mogą. Przykład zatem dany przez szanownego członka Towarzystwa powinienby znaleść wielu szlachetnych naśladowców, którzyby po obliczeniu sił i stałych dochodów swoich, zobowiązać się mogli do płacenia przez kilka lat możebnych im składek na szkołę. Praktyczna szkoła rolnicza może być wielką pomocą dla większych właścicieli ziemskich przez dostarczanie im zdolnych pomocników, ale pomocniejszą jeszcze będzie ona dla téj części narodu, któréj dzieci w niéj do przyszłego zawodu swego sposobić się będą. Dziedzic dóbr większych będzie korzystał z szkoły wtenczas, *gdy będzie miał w swéj służbie jéj ucznia*, lecz uczeń będzie *całe swe życie* korzystał z wiedzy i wprawy nabytéj w szkole. Dlatego zasługiwałoby założenie zamierzonéj praktycznéj szkoły na wsparcie nietylko ze strony większych właścicieli ziemskich, ale głównie i nadewszytko na wsparcie ze strony gmin wiejskich, włościan, urzędników gospodarczych i mniejszych właścicieli ziemskich. Dary ich doraźne będą nieznaczne, a przecież mogą być dla nich uciążliwe. Cóż łatwiejszego nad zobowiązanie się całych gmin i gromad do płacenia przez kilka lub kilkanaście lat pewnéj składki na szkołę, za którą niechajby miała płacąca ją gmina lub gromada prawo do oddania do szkoły odpowiedniéj ilości chłopców na zupełnie bezpłatną naukę albo też za cenę do połowy zmniejszoną. Podobnie łatwo może nie jeden dziedzic nagrodzić tego lub owego zasłużonego oficyalistę swego składką płaconą przez lat kilka dla zapewnienia jego synowi bezpłatnéj nauki w zamierzonéj szkole rolniczéj. Jest to sposób w którym da się połączyć ze względu na gromady naprzykład interes własny z przysłużeniem się całemu krajowi. Odmawiając sobie przez kilka lat jakąś maleńką część téj lub owej przyjemności, można mieć daleko większą, bo zadowolenie przyczynienia się do rzeczy wielkiej, do ułatwienia nietylko nauki rolniczéj ale oświaty ludowi wiejskiemu.

Po odczytaniu powyższéj odezwy podniósł p. Józef Konopka kwestyą opłaty od uczniów poruszoną już w rzeczoném piśmie p. P. utrzymując, iż opłata 100 złr. jakkolwiek nie jest znaczną, kto jednak będzie w stanie summę tę przez 4 lata uiszczać, ten będzie szukał dla dziecka swego innego zawodu. Oświadcza się przeto za przyjmowaniem, przynajmniej pewnéj liczby uczniów bezpłatnie.

Członkowie komisyi pp. Szumańczowski, Straszewski, X. Jakubowski i Paszkowski wyjaśnili, iż jakkolwiek bezpłatne przyjmowanie uczniów mogłoby być pożądaném, zwiększyłoby to niezmiernie cyfrę potrzebnych dla szkoły funduszów, skoro utrzymanie 50 wychowańców, gdyby nawet więcéj nad 100 złr. rocznie nie wynosiło, przedstawia po 5% od kapitału 100,000 złr. m. k.

Zwrócono téż uwagę wnioskodawcy, że statut orzeka wprawdzie, iż „opłata za żywność, odzież i pomieszkanie w zakładzie, wynosić będzie rocznie 100 złr. m. k.", ale nie stanowi, kto ją ma uiszczać i dlatego też postanowienia statutu nie stają bynajmniej na zawadzie do ustanowienia z czasem stypendiów bezpłatnych, gdy zbywające od potrzeb fundusze na ten cel obrócić będzie można.

Punkt ten poddał prezes pod rozstrzygnięcie zgromadzenia, skutkiem którego zapadła uchwała: iż § 2, ustęp 2, stanowiący: „za żywność, odzież stosowną i pomieszczenie zdrowe, opłata w zakładzie wynosić będzie rocznie po 100 złr. m. k." ma pozostać w statucie bez zmiany.

(D. c. n.)

Królestwo Polskie

Przedstawialiśmy dawniéj, jak wielkie spustoszenie uczyniła w Królestwie Polskiem w ostatnich latach zaraza bydlęca księgosuszem zwana, oraz donieśliśmy, iż rząd widząc te spustoszenia, a zarazem niedostateczność dotychczasowych środków w celu wstrzymania i stłumienia zarazy przedsiębranych wyznaczył komisyę dla obmyślenia nowych środków, zawezwał obywateli do utworzenia komitetów w każdym powiecie mających przedsięwziąść środki energiczne przeciw szerzeniu się zarazy bydlęcéj, nakoniec utworzył towarzystwo asekuracyjne dla zabezpieczenia właścicieli bydła przed zarazą, do którego wszyscy właściciele bydła przystąpić byli obowiązani i opłacać składkę asekuracyjną od sztuki bydła, a z funduszu tak powstałego wynagradzano właścicielom członkom towarzystwa za bydło, które padło na tę zarazę lub z rozporządzenia komitetu wybite zostało. Składka ta w roku zeszłym, w którym tak mocno księgosusz grasował, a przeto w którym najwyższą była, wynosiła tylko w przecięciu 6 groszy od sztuki rocznie; za zmniejszeniem zarazy bydlęcéj, a zatem i wydatków towarzystwa asekuracyjnego, zmniejszy się składka roczna. Obecnie zarząd Królestwa wydał nowe rozporządzenia w celu zapobieżenia wnijściu w granice kraju zarazy bydlęcéj, to jest ustanowił a raczéj obostrzył kwarantanny dla wprowadzanego do kraju bydła, szczególniéj stepowego, które najczęściéj zarazę przynosi. Rozporządzenie to ważniejsze jeszcze z tego względu, że i w naszéj prowincyi zaraza bydlęca okazała się, podajemy tu w wyjątkach lub w treści.

„*Rada administracyjna Królestwa.* Dla zapobieżenia wniesieniu w obręb Królestwa zarazy bydlęcéj księgosuszem zwanéj, zachodzi konieczność obostrzenia środków kwarantannowych... Środki te powinny być tem ostrzejsze, im większe zagraża niebezpieczeństwo rozszerzenia zarazy, bądź to z natury bydła stepowego, bądź z pochodzenia bydła swojskiego z miejsc dotkniętych księgosuszem, bądź nakoniec z przeznaczenia tak stepowego jak i swojskiego na taki użytek, iż zostawać będzie w bliższéj styczności z bydłem miejscowem. Przeciwnie środki kwarantannowe mogą być nie tak ostre co do bydła przeznaczonego bezpośrednio na rzeź w głównych punktach konsumpcyi, dokąd pod szczególnym dozorem będzie dostawione. Rozróżnienia takiego wymaga z jednéj strony zabezpieczenie rolnictwa od strat, a z drugiéj interes handlu i konsumentów miast znaczniejszych. Zważywszy to wszystko, rada administracyjna Królestwa postanowiła:

Artykuł 1. Bydło rogate stepowe bez względu, czy w ościennych guberniach grasuje księgosusz lub nie, może być wprowadzane w obręb Królestwa tylko przez dwa punkta wchodowe, na krańcach gubernii lubelskiéj położone, w których znajdować się będą stałe kwarantanny dla rewizyi i ścisłéj jego obserwacyi. a) Przez dni 2, jeżeli jest przeznaczone wprost na rzeź do miejsc oznaczonych w art. 12m niniejszego postanowienia (do znaczniejszych miast). b) Przez dni 21, jeżeli jest przeznaczone na opas, albo na inne jakie cele gospodarskie, lub na rzeź w miejscach w art. 12ym niewyszczególnionych.

Art. 2. Bydło rogate niestepowe, czyli swojskie z przyległych Królestwu gubernii, w czasie gdy tam księgosusz nie grasuje, może wchodzić w obręb Królestwa przez wszystkie punkta i nie podlega żadnéj wstępnéj rewizyi i obserwacyi.

Art. 3. W czasie grasowania księgosuszu, w którym bądź z powiatów sąsiednich z Królestwem, bydło z tegoż powiatu nie ma być do Królestwa wpuszczane. Zakaz takowy rozciąga się aż do czasu upłynienia 3 miesięcy po zupełnem ustaniu księgosuszu w tym powiecie...

Art. 6. Bydło rogate idące w uprzęży lub z wojskiem nie wyjmuje się z pod ogólnych prawideł pod względem wprowadzenia do Królestwa.

Art. 7. Kwarantanny będą dwojakie:

a) Stałe, pod Włodawą i pod Łuszkowem.

b) Czasowe, urządzane stósownie do potrzeby i okolic w jakich okaże się zaraza.

Art. 8. Przy każdéj kwarantannie znajdować się ma weterynarz rządowy. Bliższy dozór nad dokładnem pełnieniem przezeń obowiązków służby, rozciągniętym będzie przez delegowanych do tego członków komitetów ustanowionych do uśmierzenia księgosuszu.

Art. 9. W kwarantannach bydło rogate ulega rewizyi i sprawdzeniu świadectw.

Art. 10. W razie okazania się księgosuszu pomiędzy bydłem zostającem w kwarantannie, postąpić należy podług zasad obowiązujących pod względem uśmierzenia księgosuszu w kraju. Za wybite wszelako w zastósowaniu się do tychże przepisów sztuki bydła, u których objawi się księgosusz, żadne wynagrodzenie wypłacone nie będzie właścicielom, jako nie należącym do składki na fundusz przeznaczony do uśmierzenia pomienionéj zarazy.

Art. 11. Bydło rogate, które w zastósowaniu do zasad niniejszego postanowienia, odbyło 21 dniową kwarantannę, prowadzone być może swobodnie do wszystkich miejsc Królestwa i przeznaczone na jaki bądź użytek, na równi z bydłem krajowem.“

W dalszych szesnastu artykułach tego rozporządzenia, Rada Administracyjna postanawia, iż bydło, które odbyło tylko 2-dniową kwarantannę, musi być przeznaczone na rzeź i prowadzone traktami wołowemi pod dozorem weterynarzy, a przeto będą wytknięte trakty i na nich ustanowiona być ma służba weterynaryjna; daléj poleca, iż bydło winno być temi traktemi zwolna pędzone i należycie karmione, gdyż właśnie nagłe pędzenie i złe karmienie, jest powodem powstania zarazy; daléj zakazuje wprowadzania z prowincyj, w których grasuje zaraza, wszelkich produktów z bydłem związek mających i przepisuje policyjne środki ostrożności; nakazuje urządzanie straży kordonowych w czasie grasowania księgosuszu; na pokrycie wszelkich wydatków, utrzymania kwarantan i służby weterynaryjnéj ustanawia opłatę po 50 kopijek od każdéj sztuki bydła wchodzącéj w obręb Królestwa przez kwarantannę; że wpływy z wspomnionéj opłaty składane będą do depozytu w banku i stanowić fundusz kwarantanowy, a wysokość opłaty zniżoną będzie, jak tylko powrócone zostaną koszta wystawienia kwarantan; naznacza karę kontrawencyjną za wprowadzenie bydła bez uiszczenia téjże opłaty, a wynoszącą sześć razy tyle co sama opłata i mającą wpływać do funduszu kwarantannowego; nakoniec poleca Komisyi Rządowéj spraw wewnętrznych wydanie rozporządzeń odnoszących się do rozwinięcia niniejszego postanowienia.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Feliksowi Gruszczyńskiemu, Michałowi-Aleksandrowi Kossobudzkiemu, Janowi Truszkowskiemu, Tomaszowi Manułowiczowi, Tomaszowi Przewoskiemu i Ignacemu Liszewskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“

Księstwa Naddunajskie.

Wybory do dywanów jeszcze się nie rozpoczęły, jedynie trwają tylko przygotowania do tychże. Przygotowania te, walka obu stronnictw, środki przedsiębrane przez rząd szczególniéj przez mołdawski w celu powstrzymania agitacyi stronnictwa zjednoczeńców i przeszkodzenia ich wyborowi do dywanu przyjęcia i mowy do komisarzy mocarstw oraz odpowiedzi tychże: głównie zajmują umysły w obu Księstwach i ciągle powtarzają się w wiadomościach nadchodzących z tychże krajów. Jak wprzód wjazd komisarzy do Bukarestu, tak teraz przybycie ich do Jass i przyjęcia jakich tamże doznają, są obecnie najważniejszym wypadkiem politycznym. Największą ciągle uwagę zwraca na siebie komisarz francuski bar. Talleyrand; jest on bardzo popularny. Odpowiedź jego deputacyi mołdawskiéj, wręczającéj mu adres pozdrowienia go przez Mołdawian, zrobiła pewne wrażenie i okazała—jak to utrzymuje korespondent do *Ost-Deutsche-Post*—iż Francya nie jest bynajmniéj skłonną zwinąć zatchniętą przez siebie chorągiew zjednoczenia Księstw. Mowa ta brzmi:

„Panowie! Nie jestem zdolny wypowiedzieć wam jak silnie wzruszony jestem dowodami sympatyi które zewsząd odbieram od chwili wstąpienia na ziemię mołdawską. Wiem iż te oznaki sympatyi wywołuje uczucie jakie mają wszystkie szlachetne serca, i wszystkie wspaniałe umysły dla Francyi i jéj cesarza, a przez to właśnie oznaki te tem większéj nabierają w mych oczach wartości. Przez miesiąc byłem w Wołoszczyznie; i dla tego nie uważam się już obcym w waszym kraju. Przychodzę tutaj szukać nowych przyjaciół, lecz przyjaciół z tegoż samego plemienia i tychże samych usposobień. Zadanie moje nie teraz się rozpoczyna; ono tylko ciągnie się daléj. Słowa moje, czynności i rady będą te same w Jassach, jakie były i w Bukareszcie! Drzwi mego domu są otwarte dla wszystkich.—Postępowaniem waszem zadajcie fałsz tym, którzy was czernią; tchnijcie ufność w komisyę, która, cokolwiek będą mówić i czynić, zdoła wyborcom zabezpieczyć wolność działania i gromadzenia się oraz zabezpieczyć swobodny wybór deputowanych do dywanu. Szanujmy prawa zwierzchniczego państwa i prawa autonomii. Zadanie nasze nie jest nad nasze siły, jeżeli tylko do wspólnego dzieła wy przyniesiecie patryotyzm i umiarkowanie, tak jak moi koledzy i ja przystępujemy do niego z bezstronnością i rozwagą. Prawość będzie bezwątpienia dla nas wszystkich obroną. Ponawiam wam moje dzięki, iż tak licznie zgromadziliście się aby mnie pozdrowić, a szczęśliwym się czuję mogąc powtórzyć: Francya i Cesarz chce waszego szczęścia. Oby Bóg dał aby oni mogli wam zabezpieczyć to szczęście jakiego godni jesteście.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go maja. *Krakauer Ztg* podaje wiadomość o zamiarze wybudowania w Krakowie nowéj bóżnicy żydowskiéj. Donoszą jéj o tem w następującym liście pochodzącym widocznie od jednego z wyznawców religii mojżeszowéj. „Przed kilkudziesięciu laty żydzi tutejsi składali oddzielną, zamkniętą w sobie gminę, która wysokiemi murami od właściwych mieszkańców miasta odłączona, ciałem i duszą trzymała się dawnych obyczajów, ucząc się wyłącznie talmudu a nie pytając o resztę świata. Kto się odważył rzució okiem na dzieło niehebrajskie, ten poczytany został za odszczepieńca. Nie dziw przeto, że liczba tych którzy otwarcie oświacie europejskiéj hołdując, zawsze bardzo ograniczona, niemogła sobie przez długi czas zjednać przewagi, aż niedawno więzy uprzedzeń stargane zostały. Miejsce pogardzania wszystkiem co obce, zastąpiła większa tolerancya, języki klasyczne i żyjące wyparły Kabałę i jéj sofizmata, nie dozwalając jednak zapomnieć o Pieśni nad Pieśniami, o księgach Mojżeszowych, o Psalmach Dawidowych itp. Sekta tylko Chassydów czyli nabożnisiów niechciała zupełnie ustąpić z pola walki, i lubo nieliczna, nieprzystępna wpływom postępowego kształcenia się, utrzymuje się w swoich szkołach, które stara się przechowywać jak drogie zabytki w przestarzałych niezmiennych formach. Wszystkie usiłowania zwolenników nowego kierunku napotykały u nich o ile można było, na przeszkody, wszelako nie zdołano powstrzymać ich całkowicie. Aby się zupełnie usamowolnić z pod starowierców, żywiono od dawna zamiar wybudowania nowéj bóżnicy, któraby urządzona na wzór bóżnic po większych miastach, mogła służyć jednako myślącym za miejsce schronienia i zbierania się, i przyczyniać się do prawdziwego budowania i uszlachetnienia serca i umysłu. Na nieszczęście, długi czas nie stawało sił po temu i zbywało na energicznem ich zespoleniu, aż wreszcie konieczność nie dała się dłużéj zaprzeczać i zmusiła do stanowczego jednozgodnego działania. Po wielu naradach jeden z przełożonych tutejszéj gminy Dr. Oettinger, który gorliwie się zajmuje tem wszystkiem co dobre, piękne i pożyteczne, ułożył w tym celu plan, który wszyscy pochwalili. Ażeby się lepiéj porozumieć, członkowie zebrali się na biesiadę. Z początku była mowa o ogólnych stósunkach Izraelitów, aż póki zwolna nie napełniła się sala, a wtedy przystąpiono do podpisywania dobrowolnych składek, których rezultat kazałby najpiękniejsze rokować nadzieje, jeźliby odezwy do innych także miast wydane, znalazły dobre przyjęcie, i jeźli zamiar ten który ma służyć za podwalinę innym użytecznym urządzeniom, znajdzie podobnież gdzieindziej wsparcie“.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 28go kwietnia był pierwszy przypadek, gdzie sąd oskarżonego i skarżyciela ukarał. Sprawa ta może być przestrogą dla wielu, a mianowicie dla ludu naszego, który gdy zbrodniarza na uczynku pochwyci, sam sobie zwykł nieraz w sposób okrutny, sprawiedliwość wymierzać.

Regina C. służąca Jana M. tkacza z Żywca, zakradłszy się podczas niebytności tegoż w domu, na strych zamknięty, wyniosła ztamtąd kilka kwart zboża i kilkanaście łokci płótna w wartości 16 złr., zboże obróciła na swoją potrzebę, płótno zaś zatrzymała w schowaniu. W kilka dni po kradzieży Regina C. u kogo innego służbę przyjęła. Jan M. dostrzegłszy braku zboża i płótna, odszukał podejrzaną, bił i krępował ją powrozami, przyczem się ta do zbrodni przyznała. Jakkolwiek obwiniona uczynione poszkodowanemu zeznanie przed sądem śledczym potwierdziła, przecież je dzisiaj odwoływała, twierdząc, iż w skutku bicia które według świadectwa doktora, przez miesiąc uczyniło ją do pracy niezdatną, zmuszoną była przyznać się do kradzieży płótna, któréj niepopełniła. Sąd zważywszy jednak, iż poszkodowana w sądzie śledczym szczegółowo zeznała, gdzie i jak płótno ukryła, a do zeznania tego nie zmuszono jéj, uznał ją winną zbrodni kradzieży, a Jana M. winnym wykroczenia przeciw bezpieczeństwu zdrowia i pierwszą na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, drugiego zaś na miesiąc aresztu skazał.

Dnia 22go r. z. stanął przed sądem Wawrzeniec H. z Płok, ojciec dwojga dzieci, oskarżony o zabójstwo żony i przestępstwo przeciwko publicznemu spokojowi i porządkowi w kościele popełnione.

Dnia 11go kwietnia r. b. zaraz zrana słyszeli sąsiedzi Wawrzeńca H. głos w domu tegoż o ratunek wołający. Sąsiedzi poznali, że to był krzyk żony obwinionego, na ratunek się jednakże nie kwapili z powodu, iż sceny domowe między nim a żoną jego dość często się odprawiały a oboje z nich zdrowo wychodzili. Tą razą jednak rzecz się inaczéj miała. Nadeszły bowiem na scenę tę chłopiec terminujący u szwagra obwinionego, zastał żonę tegoż pod łóżkiem zkrwawioną i prawie bez życia, rozpoznać jednakże całéj sprawy nie dał mu obwiniony wypchnąwszy go za drzwi. Chłopiec ten zaraz rozniósł wieść po wsi, iż H. żonę zabił. Gdy się o tem sołtys dowiedział, poszedł wraz z radnym i innymi do domu obwinionego, którego jednakże tam nie zastali, znaleźli tylko trupa jego żony leżącego na słomie. Badano zaraz przytomnego syna obwinionego, chłopca 7-letniego; ten zeznał, iż H. pokłóciwszy się z żoną, wyciął ją, gdy ta w żarnach mełła, w twarz tak silnie, iż się wywróciła, leżącą H. kolanami w piersi tłoczył i kopał, w skutek czego się jéj krew z ust i nosa puściła. H. widząc skutki swego nieopamiętania, położył dogorywającą żonę na łóżko, i mlekiem i wódką ją trzeźwił, ta jednak wkrótce żyć przestała. Zeznanie to, syn oskarżonego i dziś przed sądem potwierdził, zaprzysiądz go jednakże dla młodego wieku nie mógł. Doktorzy obdukujący zmarłą orzekli, iż śmierć jéj w skutek gwałtownego zgniecenia śledziony nastąpiła.

Przestępstwa przeciwko publicznemu porządkowi i spokojowi dopuścił się obwiniony w ten sposób, iż podczas kazania w kościele Płockim z chóru, gdzie się znajdował, na słowa księdza: Chrystus Pan rzekł: „jaką miarką mierzycie, taką wam będzie odmierzone“ obwiniony głośno zawołał: nieprawda, nie tak Chrystus Pan nauczał, na co każący odpowiedziawszy: „kiedy nieprawda, to nie będę mówił“ z ambony ustąpił.

Świadectwo moralności obwinionego było niekorzystne.

Co się tyczy zbrodni zabójstwa, c. k. prokurator z powodu, iż na okoliczność tę, że H. żonę bił i kolanami gniótł, prócz niezdolnego do przysięgi syna jego, żadnego innego świadka nie było, przeprowadził dowód ze zbiegu okoliczności i żądał na zbrodniarza, którego winę także przestępstwo wyż opowiedziane obciążało, kary 15-letniego ciężkiego więzienia.

Po wniesionéj *ex abrupto* i li tylko ze stanowiska prawnego obronie Dr. Mraczka, uznał sąd Wawrzeńca H. tak zbrodni jak i przestępstwa winnym i na 12 lat ciężkiego więzienia go skazał. M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z dnia 16 maja. — Augsburg 105. — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $11\frac{1}{2}$.— Paryż $121\frac{3}{4}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procent. $83\frac{7}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{7}{8}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-proc. $64\frac{7}{8}$.— Metaliki 3-proc. — Losy 1834 342. — dtto z roku 1839 $139\frac{3}{8}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $110\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1006. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2180. — Akcye kredytu ruchomego 242.

Kurs krakowski z d. 16 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 412, płacą 409. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą $96\frac{3}{4}$. — Cwancygiery żąd. 106, pł. $105\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 46, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $98\frac{2}{3}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84, płacą $83\frac{1}{3}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. $79\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $84\frac{1}{2}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 12 maja.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 44. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 17. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 27. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 12. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 50.

Kurs wiedeński z 15 maja. — Metaliki $83\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wied. 1006.— Akcye kolei żelaznéj północ. $222\frac{1}{4}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $5\frac{1}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. —Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 11go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 18; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 87, wartość kuponu kop. $45\frac{1}{2}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 62, wartość kuponu kop. 23.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 maja. W. ks. Konstanty wrócił z Fontainebleau o północy do Paryża. Admirał Lyons udaje się przez Sycylię do Algeryi i Tunisu, a stamtąd wraca do Portsmouth. Według ostatniego wykazu bankowego, ubyło gotówki $1\frac{3}{4}$ mil. fr.; powiększyły się zaś: banknoty o $11\frac{1}{2}$ mil., eskomto o 14 mil., bony skarbowe o $12\frac{1}{2}$ mil. fr.

Turyn 13go maja. Tutejszy dziennik *Independente* donosi, że poseł sardyński we Florencyi kaw. Buoncompagni powita Papieża na granicy Legacyj w imieniu swego króla.

Kopenhaga 14go maja. *Gazeta Berlinga* donosi o wysłaniu w dniu wczorajszym odpowiedzi duńskiéj na ostatnie noty państw niemieckich (datowane jak wiadomo 28go marca. P. R. Cz.).

Książę Napoleon przybył 14go o 2éj po południu do Drezna i udał się o 3éj do Króla do Pillnitz. Książę zabawi kilka dni na dworze królewskim.

Z Paryża otrzymano w Berlinie depeszę telegraficzną z doniesieniem, iż Książę Pruski otrzymał wielką wstęgę legii honorowéj.

Presse donosi z Paryża o bliskiem załatwieniu sporu hiszpańsko-meksykańskiego. Poseł meksykański p. Lafragua wyjechał do Madrytu. Mirès przegrał proces z akcyonaryuszami kolei rzymskich, którzy go oskarżyli o przedłużenie samowolne terminu subskrypcyj i zmniejszenie liczby akcyj do subskrybowania przeznaczonych. W. Ks. Konstanty ma podróżować do Anglii incognito. Wiadomość o zaniechaniu zamierzonego zgromadzenia wojsk piemonckich w obozie pod Marengo, potwierdza się drogą urzędową.

Gaz. Augsburska donosi z Berna 12go, że Rada związkowa dała Drowi Kern energiczne polecenia, aby nie przystawał na żadne takie zmiany projektu pojednawczego, któreby nie uchylały obawy mięszania się obcych rządów na podstawie artyk. 7go i 8go.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Londynie 12go, lord Palmerston odpowiedział na zapytanie Wylda, iż flota angielska w każdym razie bronić będzie Nowéj Granady, jednakowoż Stany Zjednoczone nie mają bynajmniéj zamiaru zaczepiania téj Rzpltéj a żądania ich są słuszne i uzasadnione. Tymczasem jak donoszą z Nowego-Yorku, flotylla amerykańska krążąca po tamtéj stronie międzymorza Panamy na morzu Spokojném, otrzymała nakaz zbliżenia się ku brzegom, toż samo eskadra amerykańska na oceanie Atlantyckim, a to w celu gotowości w razie zajść z Nową Granadą.

Do *Gaz. Krzyżowéj* donoszą z Kopenhagi o bliskiém wysłaniu noty do Wiednia i Berlina w odpowiedzi na noty mocarstw niemieckich, co z resztą już potwierdziła powyższa depesza z Kopenhagi. Lecz korespondent *Gaz. Krzyżowéj* dodaje, że odpowiedź duńska zawierać ma koncesye dla księstw niemieckich, lecz niewiadomo czy w takiéj rozciągłości jak tego żądano.

Według ostatnich wiadomości z Teheranu nadeszłych, Neriman-chan wiozący z Paryża traktat pokojowy do stolicy perskiéj, jeszcze tam w chwili odejścia tych wiadomości nie przybył; doniesienie przeto, iż szach wzbrania się ratyfikować ten traktat, było mylne lub przynajmniej przedwczesne; spodziewają się jednak, że zatwierdzenie tego traktatu napotka wielkie na każdy przypadek przeszkody na dworze szacha.

Wiadomości nadeszłe przez Indye i Aleksandryę do Tryestu z Hong-Kong z 30go kwietnia donoszą: Przybyły już wojska i statki parowe z Anglii i z Madras, jednakże nie było dotąd żadnych działań wojennych. Tu i w Makao wielki ruch handlowy panuje; mandaryni starają się przeszkodzić stosunkom handlowym między Hong-Kong a Makao. Yeh nałożył mocne kontrybucye na rozmaite miasta.

Pełnomocnik angielski lord Elgin posłany aby rozwiązał spór chińsko-angielski wojną lub układami, odpłynął już z Malty 5go t. m. do Aleksandryi zkąd przez Suez jedzie do Singapore, gdzie ma czekać na pełnomocnika francuskiego.

Przyjechali od 15 do 16 maja.

HOTEL POLLERA. Konopka Kazimierz wł. dóbr z żoną z Biskupic. Jahl Emanuel ze Sącza. Baron Kaschnitz Karol z Nagnajowa.

Wyjechali: X. Pawłowski Wiktor do Kościelca. Siemiński Kazimierz do Polski. Zapalska Justyna do Węgrzynowic. Konopka Kazimierz do Biskupic. Jahl Emanuel do Wiednia. Baron Kaschnitz Karol do Nagnajowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Czajkowski wł. dóbr z Wiednia. Balbina Lipińska wł. dóbr z Polski. Erazm Łubkowski wł. dóbr ze Słupca.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwika Ullrych żona pułkownika z Opawy. Antoni Deyn aptekarz z żoną z Rosyi. Sylwester Rime ob. z żoną z Odessy. Witold Grzybowski ob. z Pragi. Jerzy Cröber z Drezna.

Wyjechali: Antoni Deym z żoną do Salzbrunn. Sylwester Riml z żoną do Odessy.

HOTEL SASKI. Juliusz Brodczak właś. dóbr z Dembowa. Leokadya Kamińska wł. dóbr z Rossowic. Joanna Różecka ob., Franciszek Appelt właśc. dóbr z Prebendowa. Stanisław Madejski z Leżajska. Jan Morsztyn ob., Antoni Gawroński ob. z Polski. Julia Trojnalska ob. z Nowego Sącza. Kajetan Orlecki z żoną z Bochni.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(539) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 7,441.] Z Magistratu Król. Głów. M. Krakowa podaje się do publicznéj wiadomości, iż rozebranie domu murowanego pod L. 32 w gm. VII Kleparz na Targowisku Końskiem stojącego, wypuszczone będzie w drodze licytacyi publicznéj temu przedsiębiorcy, który zatrzymawszy na swoją rzecz materyał z rozebrania, najwyższą sumę czy to na licytacyi ustnéj, czyli też przez złożenie deklaracyi zaofiaruje.

Chęć licytowania mających wzywa się, aby znajdować się w terminie licytacyi dnia 26 maja 1857 r. w gmachu Magistratu Departamencie IV odbywać się mającéj, gdzie każdego czasu warunki odczytać można.

Kraków dnia 5 maja 1857 r.

Za Burmistrza radca *Bernowski.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względne	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	330‴ 77	+12°1	42	pn.pn.wschodni słaby	pogoda		+6°0	+15°0
	10	330 79	+ 8 6	69	północny słaby	pogoda z chmurami			
16	6	331 13	+ 6 7	80	pn. wschodni	„	„		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.